

BLASKI I CIENIE POSOBOROWEJ REFORMY LITURGICZNEJ W ŚWIETLE MOTU PROPRIO BENEDYKTA XVI *SUMMORUM PONTIFICUM*

Tytuł obecnego sympozjum brzmi: „Joseph Ratzinger – teolog uniwersalny”. Teologiczne zainteresowania obecnego biskupa Rzymu nigdy nie ograniczały się do tematów związanych jedynie z teologią fundamentalną, eklezjologią czy ekumenizmem. Istotną część jego twórczości stanowią pisma poświęcone kwestiom związanym z liturgią i muzyką kościelną. Jako prefekt Kongregacji Nauki Wiary J. Ratzinger wielokrotnie zabierał głos w sprawie sposobu wprowadzania w życie zaleceń Soboru Watykańskiego II w zakresie liturgii, zwłaszcza zaś różnego rodzaju nadużyć i błędów z tym związanych.

Dziś wiele pisze się i mówi o ogłoszonym w formie Motu proprio przez Benedykta XVI, 7 lipca 2007 roku, liście apostolskim *Summorum Pontificum*, zezwalającym na sprawowanie bez ograniczeń Mszy świętej z Mszału z roku 1962, czyli tzw. „trydenckiej”¹

Przypomnijmy, że po Soborze Watykańskim II indult na używanie Mszału z 1962 roku jako pierwszy wydał Ojciec Święty Jan Paweł II 3 października 1984 roku² i po raz drugi 2 lipca 1988³. W dokumentach tych, zastąpionych przez najnowsze Motu proprio, zastosowanie papieskiego zezwolenia zostało powierzone biskupom diecezjalnym, którzy mogą zdecydować, czy, kiedy i jak

¹ Por. Benedykt XVI, *List apostolski w formie motu proprio „Summarum Pontificium”* Poznań 2007; Konferencja Episkopatu Polski 3.10.2007 roku opublikowała Wskazania dotyczące sprawowania Mszy św. według ogłoszonego przez papieża Benedykta XVI listu apostolskiego, por. www.episkopat.pl. Przez niektórych zwolenników „Mszy Wszechczasów” zostały one jednak uznane za ograniczające i korygujące Motu proprio Benedykta XVI.

² Por. Kongregacja Kultu Bożego, *Quattuor abhinc annos* (3 października 1984); AAS 76 (1984), s. 1088-1089; *Raport o stanie wiary. Z kardynałem Josephem Ratzingerem rozmawia Vittorio Messori*, Warszawa 1986, s. 106.

³ Por. Jan Paweł II, list apostolski w formie Motu proprio „Ecclesia Dei”, AAS 80 (1988), s. 1498. Dokument ten był odpowiedzią na cios, jakim były dla Kościoła bezprawne święcenia biskupie, których udzielił 30 czerwca tego samego roku arcybiskup Marcel Lefebvre. Krok ten spowodował, że Bractwo św. Piusa X, założone przez Lefebvra, stało się organizacją schizmatyczną. Można spotkać się z opinią, że również papież Benedykt XVI w powrocie łaciny do liturgii i w docenieniu „starej Mszy” widzi przede wszystkim szansę przywrócenia jedności Bractwa św. Piusa X z Kościołem rzymskokatolickim oraz możliwość zaspokojenia żądań wiernych niezadowolonych z reformy liturgicznej Soboru Watykańskiego II.

ewentualnie udzielić pozwolenia na takie celebracje. Publikacja tych dokumentów była z pewnością związana ze schizmą arcybiskupa Lefebvre'a i żądaniami tzw. tradycjonalistów, kwestionujących sposób i zasadność reformy liturgicznej przeprowadzonej przez Pawła VI, ale nie tylko⁴

1. Reakcje krytyczne na dokument Benedykta XVI

Niektórzy teologowie w obecnym Motu proprio, które otwiera szerokie możliwości zwolennikom Mszy przedsoborowej, widzą zagrożenie dla posoborowej reformy liturgicznej. Podkreślają oni, że te grupy wiernych, które podważają zmiany liturgiczne wprowadzone po roku 1970, właśnie w tym dokumencie mogą znaleźć potwierdzenie swoich opinii. Nie chodzi o to, jak donoszą media, aby Mszę św. celebrować po łacinie i upiększać śpiewami gregoriańskimi. Katolicy, którzy sobie tego życzą, już teraz mają ku temu możliwości. Obecne Motu proprio zachęca pasterzy Kościoła, by poświęcili więcej troski i uwagi tym, którzy za jedynie uprawniony wyraz wiary uznają ryt trydencki, łacinę i chorał, a odrzucają reformy Soboru Watykańskiego II. Papież w liście do biskupów dołączonym do Motu proprio pisze, że „wielu ludzi, którzy zaakceptowali postanowienia Soboru Watykańskiego Drugiego i pozostali wierni papieżowi i biskupom, szukało także sposobu, by zachować drogą im formę świętej liturgii” Ale czy rzeczywiście akceptują? Czy są oni lojalni wobec biskupów? Pyta z troską B.J. Hilberath⁵

Andrea Grillo sformułował swoje wątpliwości co do zasadności wydania Motu proprio w formie pięciu pytań⁶

Pierwsze pytanie jest z⁷ zakresu prawa kanonicznego: Który ryt jest obowiązujący?

W Motu proprio papież dwukrotnie powtarza, że ryt Piusa V nigdy nie został zniesiony. Ale czy rzeczywiście? Kanon 20 KPK mówi, że późniejsze prawo znosi wcześniejsze, a zatem przyjęcie nowego rytu Mszy świętej po Soborze Watykańskim II wiąże się ze zniesieniem starego. Tradycyjna zasada mówi, że może istnieć tylko jeden ryt powszechnie używany. Tak również uważali dwaj poprzednicy Benedykta XVI, dlatego dla umożliwienia sprawowania liturgii

⁴ Por. A. Tornielli, *Benedetto XVI. Il custode della fede*, Casale Monferrato 2005, s. 208.

⁵ Por. B.J. Hilberath, *Es geht um mehr als nur um das Messbuch. Ökumenische Bemerkungen zum Motu Proprio "Summorum Pontificum"*, „Una Sancta“ 3 (2007), s. 231-232.

⁶ Por. A. Grillo, *Ende der Liturgiereform? Das Motuproprio „Summarum pontificum“*, „Stimmen der Zeit“ 11 (2007), s. 730-740.

⁷ Kodeks Prawa Kanonicznego, Pallotinum 1984: „Późniejsza ustawa uchyla wcześniejszą lub ją zmienia, jeśli wyraźnie to postanawia albo jest jej wprost przeciwna, albo porządkuje w całości przedmiot dawnej ustawy”

w „starym” rycie posłużyli się oni formą indultu. Według autora artykułu, argumentację Benedykta XVI można określić jako „autorytatywną”, jeśli nie „apodyktyczną”, a potrzebne byłoby również uzasadnienie rozumowe⁸

Drugie pytanie ma charakter teologiczny: Jaka jest rola *lex orandi* według *Summorum Pontificum*?

Lex orandi statuat legem credendi – liturgia stanowi wiarę Kościoła – to zdanie Prospera z Akwitanii było podstawą ruchu liturgicznego. To ważne stwierdzenie stoi również u podstaw pierwszego artykułu dokumentu papieskiego, ale jest ono tam interpretowane inaczej, niż rozumiała to Tradycja. Tu oznacza, że relacja między *lex orandi* – *lex credendi* wyprzedza relację między dwiema różnymi formami rytu i jedyne *lex credendi*. Znaczy to, że wyrażenie *lex orandi* nie jest tożsame z rytym, ale ze znaczeniem rytu.

Wprowadzenie tego rozróżnienia przez Benedykta XVI spełnia dwa zadania: z jednej strony otwiera pole dla zbliżenia dwóch form rytu, jako że są one zjednoczone w jednej zasadzie *lex orandi*, z drugiej zaś nie pozwala na to, by dwie różne *leges orandi* spowodowały powstanie dwóch różnych wyznań wiary⁹. Ale zarazem oddala to *lex orandi* od konkretnego rytu. Kiedy *lex orandi* nie jest określona konkretnie sprawowanym rytym, jakimś określonym ordo, ale jest związana z jakimś nieokreślonym lub pojęciowym jego wymiarem, wtedy pierwotne nieodwołalne znaczenie rytu dla wiary rozplywa się w dwóch rytach.

Czy jednak włączenie jedyne *lex orandi* w dwie alternatywne formy nie podpowiada prymatu teologii nad liturgią, co oznaczałoby utratę osiągnięć ruchu liturgicznego?

Autor pyta również, czy rozróżnienie na formę zwyczajną i nadzwyczajną jest jedynie faktycznym, czy też prawnym rozróżnieniem. Jako rozróżnienie jedynie faktyczne, nie miałoby ono znaczenia normy prawnej w sposób automatyczny, podczas gdy rozróżnienie prawne udziela mu autorytetu z samego prawa. Z tekstu można by jednak wywnioskować, że to, co dziś nazywa się zwyczajną formą, w przyszłości mogłoby stać się formą nadzwyczajną, a dzisiejsza forma nadzwyczajna musiałaby zostać uznana za formę zwyczajną. A ponieważ biskupi nie mają żadnej kontroli nad relacją obu form rytu, z czasem mogłoby się utrwalić przekonanie, że rozróżnienie to nie jest dostatecznie jasne z punktu widzenia prawa, że brakuje jasnego i wiążącego uregulowania, co mogłoby doprowadzić do kryzysu normalnego duszpaństwa, ponieważ brak jest narzędzi dla kontrolowania liturgii¹⁰

⁸ Por. tamże, s. 733-734.

⁹ Por. tamże, s. 734-735.

¹⁰ Por. tamże, s. 735-736; B.J. Hilberath, *Es geht um mehr als nur um das Messbuch*, s. 236-237, gdzie czytamy, że istnieje zasada która mówi, że „Jeśli wszystko ma pozostać tak, jak jest, musi ulec zmianie”. W tych lub podobnych słowach wyraża się zasadnicza antyteza między tożsamością i zmianą. Ale Motu proprio Benedykta XVI nie odnajduje się w tych słowach.

Poza tym nie zostało wyjaśnione, jak obie formy jednego rytu mogą być traktowane jako dwie tak samo traktowane wielkości, skoro zwolennicy nowego rytu traktują go jako odpowiedź na kryzys starego, jako jego ulepszenie. Te dwie formy nie są autonomiczne: jedna jest odpowiedzią na kryzys drugiej, dlatego jest zrozumiałe, że pojawienie się starej formy, jak gdyby nic się nie stało, wywoła pomiędzy nimi napięcia.

Trzecie pytanie ma charakter pastoralny: Jaka jest gwarancja wspólnoty kościelnej i/lub wolności rytu?

Nowe Motu proprio anuluje indulty z roku 1984 i 1988 i znosi jurysdykcję biskupów, którzy mają obowiązek czuwać nad liturgią w swoich diecezjach. Indulty te opierały się na podstawowej przesłance, że tylko jeden ryt jest ważny, podczas gdy ten drugi może być praktykowany tylko w sposób ograniczony i dlatego za wyraźnym pozwoleniem w formie wyjątku, co podkreślało, że chodzi o ryt, który już nie obowiązuje. Zniesienie tego postanowienia i zastąpienie go przez paralelność dwóch form jednego rytu rodzi nowe pytania: W jaki sposób biskupi mogą zapewnić eklezjalną jedność liturgii, gdy przyjdzie rozróżnić pomiędzy zwyczajną i nadzwyczajną formą liturgii? W jaki sposób mogą oni przeciwdziałać, jeśli pojawi się i będzie się rozszerzać konfliktogenny birytualizm i w ten sposób powstaną w Kościołach lokalnych podziały i wzajemny brak zrozumienia, nie tylko na obszarze liturgii, ale również w katechezie, w kształceniu teologicznym, świadczeniu o wierze, i generalnie we wspólnotach kościelnych?

Dokument Benedykta XVI jest w tej kwestii bardzo niejasny, właściwie się nią nie zajmuje. Poza tym pomija on kompetencje Kongregacji ds. Kultu Bożego i całą władzę rozwiązywania problemów w tym zakresie pozostawia Papieskiej Komisji „Ecclesia Dei”, która w swojej historii nie okazała się organem bezstronnym¹¹

Czwarte pytanie dotyczy znaczenia reformy liturgicznej po Soborze Watykańskim II.

Zarówno wywiady towarzyszące ukazaniu się Motu proprio, jak i list Papieża do biskupów towarzyszący dokumentowi potwierdzają, że nie zawiera ono żadnych krytycznych uwag wobec soborowej reformy liturgicznej. Nie można o tym wątpić, przynajmniej gdy chodzi o podstawowe intencje dokumentu. Jednak nie można również zaprzeczyć temu, że w efekcie ukazania

Raczej podkreśla się w nim to, co niezmiennie w liturgii, nieprzerwaną Tradycję. A przecież relacja pomiędzy *lex orandi* i *lex credendi* jest wzajemna: nie tylko konkretna liturgia jest wyrazem wiary, ale i odwrotnie: odnowiona liturgia jest wyrazem odnowionej wiary, a odnowiona wiara, która wraca do źródeł, może uczynić konieczną reformę liturgii. Wynika z tego, że nieodnowiona forma liturgii może nie być wyrazem odnowionej wiary. Chodzi o to, że ryt przedsoborowy jest wyrazem innego rozumienia Kościoła, Eucharystii i kapłaństwa.

¹¹ Por. A. Grillo, *Ende der Liturgiereform?*, s. 736-737.

się dokumentu reforma liturgiczna znalazła się w niebezpieczeństwie relatywizowania jej znaczenia. Obecnie nie może być ona już traktowana jako podstawowa forma sprawowania Eucharystii, chrześcijańskiego wykształcenia, duchowości, ale byłaby ona tylko jednym z – nawet jeśli znaczącym – dodatkiem do wcześniejszej Tradycji, która obecnie w pełni zostaje przywrócona, ze wszystkimi jej rytami i kalendarzem. Jak gdyby nic się nie stało, kościelne zegary zostają cofnięte do roku 1962. Obecnie Kościół żyje w pewnym sensie jednocześnie w roku 2007 i 1962, przy czym wybór między nimi nie należy do biskupów, ale znalazł się w gestii wiernych i/lub w wolnej decyzji pojedynczych księży. Reforma liturgiczna, której celem było odnowić rzymski ryt trydencki tak, aby wyjaśnić i zapewnić aktywny udział wierzących, została zredukowana do zwykłej dodatkowej opcji, która nie może powołać się na starożytną Tradycję Mszy, uznanej w ten sposób potraktowaną za „niereformowalną” Taki wpływ dokumentu byłby – ze wszystkimi swoimi konsekwencjami – nową i bardzo redukcijną interpretacją celów i obietnic soborowych¹²

Hilberath dodaje, że reforma liturgiczna koresponduje z nową eklezjologią Konstytucji o Kościele, przyjętej po ogłoszeniu Konstytucji o liturgii. Kto zatem pragnie wrócić do „starej” liturgii, musi sobie postawić pytanie, jakie podstawy teologiczne za tym stoją, szczególnie: jaka eklezjologia, jakie rozumienie Eucharystii i urzędu kapłańskiego. Chodzi o to, że ryt przedsoborowy jest wyrazem innego rozumienia Kościoła, Eucharystii i kapłaństwa niż to, które wynika z dokumentów Soboru Watykańskiego II. Trudno na tej podstawie mówić o możliwości istnienia dwóch form jednego *lex credendi*¹³

Grillo zauważa, że z podważeniem znaczenia reformy liturgicznej byłoby związane niebezpieczeństwo, że artykuły 47 do 57 SC pójdą w zapomnienie. Domagają się one bowiem m.in. wprowadzenia na nowo do Eucharystii bogactwa Pisma Świętego, homilii, modlitwy wiernych, języków narodowych, jedności „stołu Słowa” i „stołu Eucharystycznego”, Komunii pod dwiema postaciami i koncelebry. Ani jeden z tych siedmiu elementów nie jest obecny w rycie trydenckim; aby go uczynić na nowo żywym, musiałby zostać zreformowany¹⁴

¹² Por. Tamże, 737

¹³ Por. B.J. Hilberath, *Es geht um mehr als nur um das Messbuch*, s. 234-237.

¹⁴ Por. A. Grillo, *Ende der Liturgiereform?*, s. 737; potwierdza te obawy Manlio Sodi, wykładowca liturgiki, teologii sakramentalnej i homiletyki na Uniwersytecie Salezjańskim w Rzymie. W wywiadzie udzielonym agencji Zenit z 16 lipca 2007 roku (www.zenit.org/article, „*Summorum Pontificum: tra „desideri espressi e timori fondati” I”*) stwierdza on, że powrót do Mszału trydenckiego powoduje w sposób automatyczny odejście od obecnie używanego lekcjonarza, którego celem jest udostępnienie wiernym bogactwa Słowa Bożego w większym

Jeszcze jedno pytanie, bardzo praktyczne: Kto dziś jest w stanie celebrować według „starego rytu”? Kiedy tak wiele mówi się o nim, można odnieść wrażenie, że chodzi o coś, co zawsze, wszędzie i przez każdego może zostać zrealizowane. W rzeczywistości tak nie jest. Wszyscy, którzy wychowali się po Soborze Watykańskim II, nie rozumieją Mszału Piusa V. Czy się tego chce czy nie, powrót do niego nie jest możliwy. W normalnym duszpasterstwie w przeważającej większości diecezji „stary ryt” jest niemożliwy w praktyce do zrealizowania.

Autor zarzuca papieżowi, że niepotrzebne wywołuje w Kościele konflikty i napięcia. Nawołując do szanowania „organicznego rozwoju” liturgii, sam go hamuje, próbując na siłę wrócić do przeszłości. Według Grillo „organiczny rozwój” tradycji liturgicznej w sposób konieczny niesie ze sobą również zmiany. Chodzi o kontynuację, która wciąż na nowo potrzebuje witalnego braku kontynuacji. Dlatego właśnie *Motu proprio* jest zaprzeczeniem doktryny o rozwoju dogmatu, jest rozumieniem Tradycji jako czegoś statycznego, co nie ma w sobie życia, ale jest monumentalne i archeologiczne. Ale tam, gdzie niczego się traci, nic nie jest już żywe¹⁵

2. Bilans Soboru Watykańskiego II w ocenie J. Ratzingera - Benedykta XVI

Wydaje się jednak, że krytyczne oceny *Summorum Pontificum* są przesadzone, a decyzja Benedykta XVI o „uwolnieniu” Mszału św. Piusa V zrodziła się w wyniku gruntownej oceny realizacji reform soborowych.

W związku z tym warto przyjrzeć się niektórym poglądom obecnego Papieża na temat sposobów wprowadzania zaleceń Soboru Watykańskiego ze szczególnym uwzględnieniem reformy liturgicznej.

Dla zrozumienia przyczyn ukazania się *Motu proprio* warto wyjść od przemówienia, które Benedykt XVI wygłosił do pracowników Kurii Rzymskiej 22 grudnia 2005 roku¹⁶. Szczególnie godny uwagi jest rozdział dotyczący recepcji Soboru Watykańskiego II i jego interpretacji, gdyż tkwią w nim słowa daleko wychodzące poza okoliczności, w których zostały wypowiedziane. Z jednej strony, stanowią one rodzaj bilansu minionych 40 lat, z drugiej natomiast ukazują, w jaki sposób Benedykt XVI rozróżnia prawdziwą reformę Kościoła od fałszywej. Wreszcie, jak zauważa włoski jezuita Giovanni

zakresie niż było to przed Soborem Watykańskim II. Odejście to odbije się na przepowiadaniu, duchowości, katechezie i generalnie na duszpasterstwie. Spowoduje również zniknięcie modlitwy wiernych i takich tekstów odzyskanych z Tradycji, jak Druga Modlitwa Eucharystyczna.

¹⁵ Por. tamże, s. 738-739.

¹⁶ Por. Benedykt XVI, *Wydarzenia, które zachowamy w pamięci i sercu*, „L'Osservatore Romano” 2 (2006), s. 15-20.

Marchesi, słowa te mogą stać się kluczem do zrozumienia stylu i charakterystyki obecnego pontyfikatu¹⁷

Jednym z wielkich wydarzeń roku 2005, wspomnianych przez Papieża, była 40. rocznica zakończenia Soboru Watykańskiego II, który był „największym przedsięwzięciem reformy w dziejach Kościoła”¹⁸ Równocześnie jednak do tego Soboru odnieść można trafną konstatację kard. H. Newmana, który po *Vaticanum I* stwierdził, że „rzadko zdarza się, by po Soborze nie nastąpił czas wielkiego zamieszania”¹⁹ Po *Vaticanum II* nie brakowało ani zamieszania, ani kryzysów, których to zjawisk nie można przypisywać instytucji Soboru jako takiej. Jedną z przyczyn trudności po Soborze Watykańskim II było bez wątpienia jego nastawienie „pastoralne”, a nie „dogmatyczne”, zaplanowane przez Jana XXIII i kontynuowane przez Pawła VI. To właśnie doktryna eklezjologiczna, stanowiąca centrum prac soborowych, budziła w późniejszym czasie wciąż nowe emocje i dyskusje.

Benedykt XVI już wcześniej stawiał pytania o recepcję Soboru, chociażby w książce *Raport o stanie wiary* z 1985 roku, która ukazała się w związku z Nadzwyczajnym Synodem Biskupów zwołanym w celu podsumowania dwudziestu lat od zamknięcia Soboru. Obecnie, jako papież, w przemówieniu do członków Kurii pytał: „Jakie były rezultaty Soboru? Czy Sobór został właściwie przyjęty? Co było dobre w recepcji Soboru, a co niewystarczające lub błędne? Co pozostaje jeszcze do zrobienia? Nikt nie może zaprzeczyć, że w wielu częściach Kościoła recepcja Soboru następowała z niemałym trudem, nawet jeśli nie chcemy odnieść do wydarzeń ostatnich lat tego, co napisał wielki doktor Kościoła, św. Bazyli, o sytuacji w Kościele po Soborze Nicejskim. Bazyli porównuje ją do bitwy morskiej pośród mrocznej nawałnicy. Píše między innymi: «Ochryple wrzaski tych, którzy skłóceni występują przeciw sobie; niezrozumiała gadanina, bezładny zgiewk krzyczących bez ustanku wypełnił już cały Kościół, zniekształcając – przez nadgorliwość lub uchybienia – prawdziwą naukę wiary» (*De Spiritu Sancto*, XXX, 77; PG 32,213 A, Sch 17bis, pag. 524; *O Duchu Świętym*, Warszawa 1999, s. 192 nn.). Nie chcę odnosić tego dramatycznego opisu do sytuacji po Soborze, niemniej częściowo odzwierciedla on to, do czego doszło. Powstaje pytanie: Dlaczego recepcja

¹⁷ Por. G. Marchesi, *Benedetto XVI e il Concilio Vaticano*, „La Civiltà Cattolica” 1 (2006), s. 382.

¹⁸ Por. tamże, 383, cytat za: R. Latourelle, *Introduzione*, w: *Vaticano II: bilancio e prospettive. Venticinque anni dopo (1962-1987)*, R. Latourelle (red.), t. I, Assisi 1987, s. 9: „Il Vaticano II rappresenta certamente la più vasta operazione di riforma mai compiuta nella Chiesa”

¹⁹ Por. A. Antón, *Ecclesiologia postconciliare: speranze, risultati e prospettive*, w: *Vaticano II: bilancio e prospettive...*, dz. cyt., s. 362: „È raro che a un Concilio non segua una grande confusione”

Soboru w wielu częściach Kościoła dokonywała się do tej pory z tak wielkim trudem?”²⁰

3. Dwie hermeneutyki: nieciągłości i zerwania z przeszłością oraz reformy i ciągłości

W przemówieniu do pracowników Kurii Rzymskiej Benedykt XVI wyjaśnia, że źródłem problemów z recepcją Soboru Watykańskiego II było pojawienie się dwóch sprzecznych ze sobą hermeneutyk Soboru. Jedna z nich wywołała zamieszanie, druga zaś – w sposób dyskretny, lecz coraz bardziej widoczny – zaczęła przynosić owoce. Pierwszy rodzaj hermeneutyki można nazwać „hermeneutyką nieciągłości i zerwania z przeszłością”. Nierzadko ten rodzaj rozumienia Soboru zyskiwał sympatię mediów, jak również pokaźnej części współczesnej teologii. Z drugiej strony zaistniała „hermeneutyka reformy”, tzn. rozwoju organicznego, odnowy zachowującej ciągłość jedyne podmiotu – Kościoła, który dał nam Jezus Chrystus. Ten podmiot w miarę upływu czasu rośnie i rozwija się, zawsze jednak pozostaje tym samym, jedynym podmiotem – Ludem Bożym w drodze.

Hermeneutyka nieciągłości może doprowadzić do rozłamu na Kościół przed- i posoborowy, głosi ona bowiem, że teksty Soboru jako takie nie są jeszcze prawdziwym wyrazem ducha Soboru, ale rezultatem kompromisów, które trzeba było zawierać w celu osiągnięcia jednomyślności, cofając się do przeszłości i zachowując wiele elementów przestarzałych i dziś już bezużytecznych. Jednak nie w tych kompromisach miałyby się objawiać prawdziwy duch Soboru, ale w dążeniach do tego, co nowe, tkwiących u podstaw tych dokumentów. Rzekomo tylko owe dążenia wyrażają prawdziwego ducha Soboru, a zatem to one powinny stanowić punkt wyjścia i wzorzec dla dalszych działań. Zgodnie z hermeneutyką nieciągłości i zerwania dokumenty soborowe należy traktować jako jedynie niedoskonałe odzwierciedlenie ducha Soboru i jego nowości, dlatego należy śmiało je przekraczać i stwarzać przestrzeń dla nowości, w której wyraża się ponoć najgłębszy, chociaż nadal jeszcze nie do końca określony, zamysł Soboru. Jednym słowem: należy iść nie za tekstami Soboru, ale za jego duchem. Tu jednak rodzi się pytanie, jak należy zdefiniować tego ducha, co w konsekwencji pozostawia wiele miejsca dla wszelkiej dowolności. W ten sposób dochodzi do błędnego rozumienia samej istoty instytucji Soboru jako takiego. Przy tego rodzaju hermeneutyce każdy Sobór, zwołanie biskupów Kościoła, jest traktowany jako swego rodzaju zgromadzenie ustawodawcze, które unieważnia starą konstytucję i ustanawia nową. Przy tym, zgromadzenie ustawodawcze musi mieć mandat od

²⁰ Benedykt XVI, *Wydarzenia, które zachowamy*, s. 17.

społeczeństwa, któremu ma służyć konstytucja, i w efekcie uzyskać jego aprobatę. Ojcowie soborowi nie mieli takiego mandatu, gdyż nikt im go nigdy nie dał: nikt zresztą nie mógł go dać, gdyż podstawowa konstytucja Kościoła pochodzi od Chrystusa i została nam dana, abyśmy mogli osiągnąć życie wieczne i w jego perspektywie potrafili także rzucić światło na życie w czasie i na sam czas. Biskupi na mocy sakramentu, który otrzymali, są powiernikami daru Chrystusa. Są „szafarzami tajemnic Bożych” (por. 1 Kor 4, 1) i jako tacy powinni okazać się „wierni i roztropni” (por. Łk 12, 41-48). Oznacza to, że powinni zarządzać darem Bożym we właściwy sposób, aby nie pozostał on ukryty, ale przynosił owoce, i aby Pan mógł na koniec powiedzieć do swego rządcy: „Byłeś wierny w rzeczach niewielu, nad wieloma cię postawię” (por. Mt 25, 14-30; Łk 19, 11-27). W tych ewangelicznych przypowieściach wyraża się dynamika wierności, niezbędnej w służbie Chrystusowi, wynika z nich również jasno, że podczas każdego Soboru dynamika i wierność muszą stanowić jedno²¹

Papież Benedykt XVI zdecydowanie opowiada się za hermeneutyką reformy Kościoła, która jest przeciwieństwem hermeneutyki nieciągłości. Taki sposób rozumienia Soboru Watykańskiego II został zaproponowany już przez Jana XXIII w przemówieniu na otwarciu Soboru, wygłoszonym 11 października 1962 roku, a następnie przez Pawła VI w przemówieniu zamykającym Sobór, 7 grudnia 1965 roku. Benedykt XVI przytacza słowa Jana XXIII, w których hermeneutyka reformy została jednoznacznie wyrażona. Ojciec Święty Jan XXIII stwierdza, że Sobór pragnie przekazać czystą i nienaruszoną doktrynę, niczego nie łagodząc ani nie przeinaczając, a naszą powinnością jest nie tylko strzec tego cennego skarbu, jakbyśmy troszczyli się wyłącznie o pamiątki przeszłości, ale oddawać się ochoczo i bez lęku tej pracy, jakiej wymaga nasza epoka. Konieczne jest, aby ta niezawodna i niezmienna nauka, którą należy wiernie zachowywać, była pogłębiana i przedstawiana w sposób odpowiadający potrzebom naszych czasów. Czym innym bowiem jest depozyt wiary, to znaczy prawdy zawarte w naszej czcigodnej doktrynie, a czym innym sposób ich przekazywania, przy zachowaniu wszakże ich niezmiennego znaczenia i doniosłości²²

²¹ Por. tamże, s. 17-18.

²² Por. *S. Oec. Conc. Vat. II Constitutiones Decreta Declarationes*, 1974, s. 863-865; www.vatican.va/holy_father/john_xxiii/speeches/1962/: “Scilicet Concilium Oecumenicum primum et vicesimum quod efficaci magnique aestimando auxilio utitur eorum, qui scientia sacrarum disciplinarum, apostolatus exercendi resque recto ordine agendi excellunt integram, non imminutam, non detortam tradere vult doctrinam catholicam, quae, licet inter difficultates et contentiones, veluti patrimonium commune hominum evasit. Hoc non omnibus quidem gratum est, tamen cunctis, qui bona voluntate sunt praediti, quasi paratus thesaurus uberrimus proponitur (...). Est enim aliud ipsum depositum Fidei, seu veritates, quae veneranda doctrina nostra continentur, aliud modus, quo eadem enuntiantur, eodem tamen sensu eademque sentential”

Benedykt XVI zauważa, że dążenie do wyrażenia w nowy sposób określonej prawdy wymaga podjęcia na nowo refleksji nad nią oraz życia według niej; jest też jasne, że nowe słowo może się ukształtować tylko wówczas, gdy bierze początek ze świadomego rozumienia wyrażanej prawdy, oraz że – z drugiej strony – refleksja na temat wiary wymaga również życia tą wiarą. W tym sensie program przedstawiony przez Jana XXIII był niezwykle trudny, tak jak trudna jest synteza wierności i dynamizmu. Wszędzie tam jednak, gdzie tego rodzaju recepcja stała się drogowskazem w procesie recepcji Soboru, rozwinęło się nowe życie i dojrzały nowe owoce. Papież stwierdził, że „czterdzieści lat po Soborze możemy skonstatować, że jego pozytywny dorobek jest większy i bardziej żywotny, niż mogło się wydawać w burzliwym okresie około roku 1968. Dzisiaj widzimy, że dobre ziarno, choć wzrasta powoli, rozwija się jednak, a tym samym rośnie także nasza głęboka wdzięczność za to, czego dokonał Sobór”²³

4. Reforma liturgiczna według Ojców Soborowych

Jak w świetle tych założeń hermeneutycznych oceniał J. Ratzinger realizację reformy liturgicznej?

Należy przypomnieć, że główne zadania, jakie podjął Sobór, to Kościół sam w sobie i w relacji do świata. Reforma zaproponowana przez ruch liturgiczny początkowo nie należała do priorytetów Soboru. Według niektórych Ojców miała w ogóle nie być brana pod uwagę²⁴ „Przykładowo, kardynał Montini, który potem jako Paweł VI miał stać się prawdziwym papieżem Soboru, przedstawiając na początku obrad swoje propozycje tematyczne, wyraźnie powiedział, że nie widzi na tym polu żadnego istotnego zadania dla Soboru” – wspominał Joseph Ratzinger²⁵

We Francji i w Niemczech liturgia i jej reforma stały się z końcem pierwszej wojny światowej kwestią bardzo żywo dyskutowaną. W obu tych krajach starano się jak najwierniej odtworzyć starożytną liturgię rzymską w możliwie najczystszej formie, co wiązało się również z aktywnym zaangażowaniem Ludu Bożego w liturgię. To właśnie przedstawiciele tych dwóch krajów, później również Belgii i Holandii, przeforsowali w fazie przygotowawczej Soboru opracowanie schematu dotyczącego świętej liturgii, co rozumiano jako naturalną część soborowej refleksji nad rzeczywistością Kościoła. Schemat o świętej liturgii był dyskutowany jako pierwszy nie ze względu na

²³ Por. Benedykt XVI, *Wydarzenia, które zachowamy*, s. 18.

²⁴ Por. A. Tornielli, *Benedetto XVI. Il custode della fede*, s. 67-68.

²⁵ J. Ratzinger, *Moje życie. Autobiografia Benedykta XVI*, s. 101.

zainteresowanie większości Ojców kwestiami liturgicznymi, lecz dlatego, że w tej kwestii nie oczekiwano wielkiej różnicy zdań. Debatę na temat liturgii traktowano raczej jako rodzaj ćwiczenia, które pozwoliłoby poznać i wypróbować metodę prac soborowych. „Żadnemu z Ojców Soboru nie przyszłoby do głowy, żeby dostrzegać w tym tekście «rewolucję», która oznaczałaby «koniec średniowiecza», jak chcieli interpretować to niektórzy z teologów”²⁶

Nie można jednak uznać Ratzingera za zwolennika abpa Lefebvre’a. Przeciwnie. „Ratzinger – jak sam wyznał – z pewnym niepokojem uczestniczył w Mszy Świętej otwierającej Sobór. Jej ryt absolutnie nie przystawał do świątłych zasad dotyczących liturgii, opracowanych w ramach ruchu liturgicznego, odgrywającego od I wojny światowej istotną rolę nie tylko w niemieckojęzycznych krajach Europy (...). W swoim studium z roku 1963 na temat sesji otwierającej Sobór z żalem zauważał, że sukces soborowego wydarzenia prawdopodobnie da się określić miarą tego, jak bardzo Msza zamykająca Sobór będzie się różnić od Mszy otwierającej”²⁷ Jak pisze Nichols, „Ratzinger z entuzjazmem przyjął Konstytucję o liturgii świętej *Sacrosanctum concilium* (...)” W kwestii języka liturgii Ratzinger poszedł znacznie dalej niż autorzy konstytucji *Sacrosanctum concilium*. Z aprobatą cytował słowa melchickiego patriarchy Antiochii Maksymosa IV, mówiące, że język jest dla ludzi, a nie dla aniołów. Wyraził tę myśl w nieco bardziej filozoficznych kategoriach, stwierdzając, że język jest wcieleniem ducha, który jako duch ludzki «może myśleć jedynie wtedy, gdy mówi, i który żyje w mowie i z mowy». Następnie w ostrych słowach poddał krytyce długotrwałe panowanie języka łacińskiego w wyższych szkołach prowadzonych przez Kościół. Jałowość, charakteryzującą znaczny obszar teologii katolickiej od końca okresu oświecenia, należy bowiem, jego zdaniem, tłumaczyć w dużej mierze przez jej wymuszoną jedność z językiem, który przestał być narzędziem służącym poruszaniu ducha ludzkiego”²⁸

W swojej autobiografii Ratzinger wyjaśnia, że soborowa reforma liturgiczna była widziana przez Ojców Soboru jako kontynuacja reform zapoczątkowanych przez Piusa X i Piusa XII, które były postrzegane jako odkrycie klasycznych rzymskich tradycji i odejście od liturgii barokowej i pobożności dewocyjnej XIX wieku. „Główne klauzule, jak np. «księgi liturgiczne powinny możliwie szybko zostać zrewidowane» (SC, nr 25), rozumiano jako kontynuację wcześniejszych reform (...)”²⁹ wspominał jako prefekt Kongregacji Nauki Wiary.

²⁶ Tamże, s. 102.

²⁷ A. Nichols, *Myśl Benedykta XVI. Wprowadzenie do myśli teologicznej Josepha Ratzingera*, Kraków 2005, s. 109-110.

²⁸ Tamże, s. 113-114.

²⁹ Por. J. Ratzinger, *Moje życie. Autobiografia Benedykta XVI*, s. 102-103.

Jednak okres, który nastąpił po Soborze Watykańskim II, pokazał, że wprowadzenie „nowego rytu” zbyt często prowadziło do działania zgodnie z hermeneutyką nieciągłości i zerwania z przeszłością. Jaskrawym przykładem takiego działania było według Ratzingera wprowadzenie nowego Mszału z jednoczesnym zakazem używania poprzedniego, a także zmiana kierunku celebracji Mszy świętej ze wschodniego, symbolizującego Chrystusa, na *versus populum*.

5. Losy Mszału św. Piusa V po roku 1969

Mówiąc w swojej autobiografii o latach spędzonych w Ratzybonie, kardynał Ratzinger wspomina ważne wydarzenie, jakim było opublikowanie Mszału Pawła VI, co w Niemczech wiązało się „z prawie całkowitym zakazem używania dotychczasowego Mszału, po sześciomiesięcznym okresie przejściowym”³⁰ Z radością powitano, po długim okresie eksperymentowania, które często zniekształcało liturgię, pojawienie się obowiązkowego tekstu liturgicznego, jednocześnie jednak niepokój budził zakaz używania starego Mszału. Nic podobnego nie miało bowiem miejsca w całej historii liturgii, chociaż stworzono wrażenie, że tego typu zakaz jest całkowicie normalny. Mszał obowiązujący do czasów Soboru Watykańskiego II został wprowadzony przez Piusa V w 1570 roku, jako owoc prac Soboru Trydenckiego, zatem mogło się wydawać czymś uzasadnionym, że po czterystu latach i po kolejnym Soborze obecny Papież tworzy nowy Mszał. Jednak, jak zaznacza J. Ratzinger, prawda historyczna jest inna, ponieważ Pius V nie stworzył nowego Mszału, ale jedynie polecił wprowadzić modyfikacje w istniejącym dotychczas mszale rzymskim, tak jak to już nieraz bywało w ciągu wieków. Wielu następców Piusa V również dokonywało zmian, nigdy jednak nie przeciwstawiali jednego Mszału drugiemu. Zawsze chodziło o zachowanie ciągłości, o nieustannie trwający proces, który zakładał rozwój i oczyszczenie. Kardynał Ratzinger akcentował, że Mszał Piusa V w rzeczywistości nie istnieje, nie stworzył on nowego Mszału, ale jedynie kazał przeredagować już istniejący, wpisując się w ten sposób w długi proces jego historycznego rozwoju³¹ Opracowanie Mszału było konieczne w związku z reformacją, u której początków nie istniały

³⁰ Tamże, s. 130.

³¹ Por. J. Ratzinger, *Święto wiary. O teologii mszy świętej*, Kraków 2006, s. 83, gdzie autor ujmuje kwestię tzw. liturgii trydenckiej w ten sposób: „Chodzi o to, że coś takiego jak liturgia trydencka nie istnieje; aż do 1965 roku nikt nie wiedziałby, co oznacza to słowo. Sobór Trydencki nie «stworzył» żadnej liturgii. W ścisłym sensie nie istnieje Mszał Piusa V Mszał, który ukazał się w 1570 roku na polecenie Piusa V, różnił się tylko w drobnych szczegółach od *Missale romanum*, pierwszej drukowanej wersji Mszału opublikowanej przed stu laty”

jeden Kościół katolicki i jeden Kościół protestancki obok siebie. Do tego, wobec faktu istnienia ogromnego bogactwa lokalnych tradycji, często trudno było jednoznacznie stwierdzić, czy dana liturgia jest katolicka czy protestancka. W sytuacji wielkiego zamieszania, przy braku jasnego ustawodawstwa liturgicznego z jednej strony oraz liturgicznego pluralizmu odziedziczonego po średniowieczu z drugiej, Pius V zdecydował, że „(...) *Missale Romanum*, czyli Mszał miasta Rzymu, jako z pewnością katolicki, będzie obowiązywał wszędzie tam, gdzie używane formy liturgiczne nie mogły wykazać się przynajmniej dwustuletnią tradycją. Tam, gdzie zaistniał powyższy przypadek, można było zachować dotychczasową liturgię (...). Nie wolno więc mówić o zakazie dotyczącym używania Mszałów dotychczasowych, zatwierdzanych zgodnie z obowiązującymi regułami”

Jakie były skutki wprowadzenia nowego Mszału i zakazu używania starego po Soborze Watykańskim II? Według prefekta Kongregacji Nauki Wiary „ogłoszenie zakazaniem Mszału, który był wypracowywany przez wieki, poczynając od czasów sakramentarzy Kościoła starożytnego, spowodowało wyłom w historii liturgii i jego następstwa mogły być tylko tragiczne (...). Burzono starożytną budowlę i tworzono inną, nawet jeśli używano do tego materiałów, z których zbudowana była stara konstrukcja i wykorzystując poprzednie plany (...). W ten sposób powstało rzeczywiście wrażenie, że liturgia jest «robiona», że nie jest czymś, co istnieje przed nami, czymś «danym», ale że zależy od naszych decyzji”³² Dlatego, kontynuuje J. Ratzinger, „dla właściwego kształtowania świadomości liturgicznej ważne jest również, by w końcu zerwać z deprecjonowaniem obowiązującej do 1970 roku formy liturgii. Każdy, kto się opowiada za dalszą obecnością tej liturgii czy bierze w niej udział, jest dziś traktowany jak trędowaty – tutaj kończy się wszelka tolerancja. Czegoś podobnego nie było w całej historii Kościoła – przekreślono przecież jego całą przeszłość. Jak w takim razie dowierzać jego terażniejszości? Jeśli mam być szczery, to nie rozumiem również, dlaczego tylu biskupów w znacznej mierze podporządkowało się temu nakazowi nietolerancji, który bez przekonujących racji staje na przeszkodzie niezbędnemu pojednaniu wewnętrznemu w Kościele”³³

³² J. Ratzinger, *Moje życie. Autobiografia Benedykta XVI*, s. 131-133; *Bóg i świat. Wiara i życie w dzisiejszych czasach. Z kardynałem Josephem Ratzingerem – Benedyktem XVI – rozmawia Peter Seewald*, Kraków 2005, s. 382: „Sobór Watykański Drugi niewątpliwie miał na względzie organiczny wzrost i odnowę. Nie sposób jednak nie dostrzec, że współcześnie występują tendencje do demontażu – co jest nie do pogodzenia z istotą liturgii. Nie możemy w gronie profesorskich komisji po prostu wymyślać, co będzie lepsze z punktu widzenia duszpasterstwa, co będzie praktyczniejsze itp., lecz z najwyższym szacunkiem dla dorobku wieków musimy patrzeć, gdzie należałoby coś uzupełnić, a gdzie coś usunąć”

³³ *Bóg i świat*, s. 383.

6. Spory o kierunek celebracji Mszy świętej

Przyszły papież odkrywa na nowo sens celebrowania Eucharystii w kierunku wschodnim. W książce *Duch liturgii* pisze, że zamiarem *Vaticanum II* było przejście „od rubryk do nigryk, od skupiania się na przestrzeganiu porządku zewnętrznego do właściwego sprawowania liturgii, zgodnego z jej wewnętrznym wezwaniem” Jednak po Soborze Watykańskim II takie spojrzenie na reformę liturgiczną zostało w dużej mierze zniekształcone. „Niestety, w wielu krajach chęć robienia wszystkiego «inaczej» zdominowała całą resztę i doprowadzono do zepchnięcia w niepamięć owego wielkiego wskazania na to, co wewnątrz i co ponad nami, wskazania, które powinno być naczelnym przesłaniem Soboru”³⁴

Jedną z istotnych zmian wprowadzonych do liturgii posoborowej, a uznawanej za wyraz powrotu do pierwotnego sposobu sprawowania Eucharystii, było odwrócenie się kapłana twarzą do ludu. Tymczasem, jak wyjaśnia kardynał Ratzinger, w dziejach Kościoła taki sposób sprawowania Eucharystii nigdy nie miał miejsca. Przekonanie to jest raczej wynikiem „pomyłki geograficznej” związanej z konstrukcją bazyliki św. Piotra. Wszystkie kościoły chrześcijaństwa były budowane w kierunku wschodnim – „orientowane”, przy czym wschód był symbolem Chrystusa. Wspólnota eucharystyczna wraz z kapłanem zwracała się ku Niemu. Kapłan nie odprawiał Mszy „tyłem do ludzi”, ale „przodem do Chrystusa” Bazylika św. Piotra natomiast była zwrócona ku zachodowi ze względów konstrukcyjnych, dlatego kapłan, chcąc sprawować Mszę świętą w kierunku wschodnim, był zwrócony w stronę ludu. Dla wielu zwolenników odwrócenia ołtarza *versus populum* kluczowym argumentem był taki sposób sprawowania Eucharystii w pierwszej świątyni zachodniego chrześcijaństwa³⁵ Jednak, przekonuje J. Ratzinger, w efekcie zmiana ta doprowadziła do tego, że obecnie to „kapłan – jako przewodniczący liturgii (jak się go teraz chętnie nazywa) – staje się teraz właściwym punktem odniesienia dla całości. Wszystko zależy od niego. To jego trzeba widzieć, to w jego działaniu brać udział, jemu odpowiadać – to jego kreatywność podtrzymuje całość. W sposób uzasadniony podejmowana jest próba zredukowania tej, nowo powołanej do życia roli, poprzez rozdzielenie różnorodnych czynności i powierzenie «twórczego» opracowania liturgii grupom wiernych przygotowujących nabożeństwo, które powinny, a przede wszystkim chcą «włączyć się» w przebieg Mszy. Coraz

³⁴ J. Ratzinger, *Duch liturgii*, Poznań 2002, s. 6.

³⁵ Tamże, s. 71-72; por. tenże, *Święto wiary*, s. 133-139; A. Nichols, *Patrząc na liturgię. Krytyczna ocena jej współczesnej formy*, Poznań 2005, s. 87, gdzie czytamy: „Skąd zatem, na szerszą skalę, wzięła początek idea celebracji *versus populum*? Paradoksalnie, nieomal na pewno, z dwóch kluczowych budowli, które w ogóle nie były projektowane z myślą o sprawowaniu liturgii: rotundy Kościoła Zmartwychwstania w Jerozolimie i Konfesji św. Piotra w Rzymie”

mniej widać tu Boga, coraz ważniejsze staje się to, co czynią ludzie, którzy spotykają się tutaj, a którzy wcale nie chcą się już poddać «danemu z góry schematowi». Zwrócenie się kapłana do ludu czyni ze wspólnoty zamknięty krąg. Wspólnota w swoim kształcie nie jest już otwarta ani do przodu, ani do góry, lecz zamyka się w sobie samej. Wspólne zwrócenie się na wschód nie oznaczało ani tego, że «celebruje się do ściany», ani tego, że kapłan «odwraca się plecami do ludu» (nie był on po prostu uważany za aż tak ważnego). Albowiem, tak jak w synagodze wspólnie patrzono w stronę Jerozolimy, tak i tutaj wspólnie patrzy się «na Pana»³⁶

Warto w tym kontekście zapytać: Czy papież był i jest zwolennikiem powrotu do dawnego sposobu sprawowania Mszy świętej?

Zarówno w przypadku łaciny, jak też w odniesieniu do kierunku ołtarza kardynał Ratzinger nie był zwolennikiem prostych powrotów do tego, co było przed Soborem. Co jednak można zrobić dziś bez odrzucania tego, co wprowadzono po Soborze? Idąc za sugestią Erika Petersona, pisze, że „kierunek wschodni był łączony (...) ze «znakiem Syna Bożego», z krzyżem, z powtórny przyjsciem Chrystusa. Tym samym wschód był od początku związany ze znakiem krzyża. Tam, gdzie wspólne zwrócenie się ku wschodowi nie jest możliwe, tam jako Wschód duchowy może służyć krzyż. Powinien on stać na środku ołtarza oraz być punktem skupiającym wzrok kapłana i modlącego się zgromadzenia. W ten sposób postępuje się zgodnie z dawnym wezwaniem do modlitwy, znajdującym się u progu Eucharystii: *Conversi ad Dominum* – zwróćcie się do Pana”³⁷

³⁶ J. Ratzinger, *Duch liturgii*, s. 74; B.J. Hilberath, *Es geht um mehr als nur um das Messbuch*, s.238-239, gdzie autor stwierdza, że rola kapłana jako pośrednika, „wystawiennika”, jest dobrze wyrażona, gdy wraz z ludem jest on zwrócony ku Bogu, ale równie dobrze, gdy kapłan znajduje się w kręgu wspólnoty. Zwrócenie się kapłana do ludu wyraża zwrócenie się Chrystusa do nas, Chrystusa który się ofiaruje wierzącym. To *extra nos* zbawienia zostaje wyrażone, gdy kiedy kapłan, będąc *we wspólnotcie*, stoi *naprzeciw* wspólnoty. Tu właśnie działa on *in persona Christi capitis*. Czy głowa może być jedynie symboliczna, gdy patrzy w inną stronę niż ciało? Pyta Hilberath.

³⁷ J. Ratzinger, *Duch liturgii*, s. 77. Por. reakcję kardynała Wiednia Christopa Schönborna na decyzję jednego z wiedeńskich proboszczów, który postanowił sprawować Mszę świętą przy barokowym ołtarzu „tyłem do ludzi”, a przy ołtarzu posoborowym jedynie podczas nabożeństw dla rodzin. Kardynał zabrał głos w tej sprawie i idąc po linii argumentacji Ratzingera, w czterech punktach wyjaśnia, że nie należy deprecjonować ani jednego, ani drugiego kierunku sprawowania Eucharystii. Po pierwsze, stwierdza, najważniejszy nie jest kierunek, w jakim zwrócony jest celebrans przy ołtarzu, ale to, co się na ołtarzu dokonuje. Powinniśmy wszyscy być zwrócenii ku „tajemnicy wiary”, ku Chrystusowi, który jest pośrodku nas, którego wydanie się Ojcu za nas i za wszystkich ludzi celebrujemy w Eucharystii. Centrum, źródłem i szczytem życia chrześcijańskiego jest głoszenie Jego śmierci i zmartwychwstania obecnych pośród nas. jak uczył Sobór. Po drugie, oba kierunki celebracji są uprawnione, dlatego żadnego z nich nie należy uważać za podejrzany lub ideologizować jego znaczenia. Nie celebruje się ani „do ludu” ani „do ściany”, ale ku Bogu przez Jezusa Chrystusa w Duchu Świętym: Celebracja „w kierunku ludu”

7. *Summorum Pontificum* – reforma reformy?

O czym mówi i o czym nie mówi Motu Proprio Benedykta XVI i list do biskupów, który został do niego dołączony? Czy jest ono pierwszym krokiem w kierunku restauracji Kościoła przedsoborowego, jak chcą krytycy tego dokumentu, czy też „reformą reformy” posoborowej liturgicznej?

Punktem wyjścia obu tych dokumentów wydaje się być przekonanie Papieża, wyrażane wielokrotnie jeszcze w okresie, gdy pełnił on funkcję prefekta Kongregacji Nauki Wiary, że *Novus Ordo* nie można uznać za reformę organiczną, o jakiej myślał i jaką zalecał Sobór Watykański II, ale za efekt hermeneutyki braku kontynuacji, zauważa, twierdzi Phil Lawler³⁸ W pierwszych zdaniach *Summorum Pontificum* Papież pośrednio odnosi się do tych wydarzeń, kiedy mówi, że Kościół powszechny nie może nie popierać „powszechnie przyjętych zwyczajów sięgających apostołskiej i nieprzerwanej tradycji” Tradycje te muszą być „zachowywane nie tylko dla uniknięcia błędów, lecz także w celu przekazywania nienaruszonej wiary, ponieważ norma modlitwy Kościoła odpowiada normie jego wiary” Ponieważ stara łacińska

ma sens, jako że wszyscy, kapłan i wierzący, jesteśmy zebrani wokół Chrystusa, którego symbolizuje ołtarz i którego Ciało i Krew są obecne na ołtarzu. Celebracja „plecami do ludu” nie oznacza odwracania się od wiernych, ale wspólny kierunek modlitwy, drogę, po której wszyscy razem zmierzamy ku Bogu jako jego pielgrzymujący lud. Po trzecie, Sobór Watykański II nie wypowiedział się na temat kierunku sprawowania Mszy świętej. Dopiero w 1969 roku w Ogólnym Wprowadzeniu do Mszału rzymskiego (nr 262) czytamy, że „w kościele powinien być zwykle ołtarz stały i poświęcony, nieprzylegający do ściany, aby łatwo można było obchodzić go dookoła i odprawiać przy nim w stronę ludu” W nowym wydaniu Wprowadzenia z roku 2002 zostało jednak dodane zdanie: „wypada go tak umieścić wszędzie, gdzie to jest możliwe” (nr 299), przez co Kongregacja zaznacza, że jest to zachęta, nie zaś obowiązek. Po czwarte, najstarsze chrześcijańskie budowle były skierowane ku wschodowi. Żydzi modlą się zwróceniem w kierunku Jerozolimy, muzułmanie w kierunku Mekki, natomiast chrześcijanie ku wschodzącemu słońcu, które symbolizuje Chrystusa zmartwychwstałego. Z tego wynika kierunek budowy synagog, meczetów i kościołów. „Orientowanie” kościołów przy ich budowie, tzn. ich „uwschodnienie”, jest prastarym chrześcijańskim zwyczajem. Bazylika św. Piotra w Rzymie została ze względów praktycznych „uzachodniona” dlatego papież podczas celebracji jest zwrócony twarzą do ludu, w kierunku drzwi, które są po stronie wschodniej. Dobrze jest pamiętać, co znaczy „orientacja” kościołów. Osobiście jednak kardynał uważa, że obie formy, oba kierunki sprawowania Eucharystii mają swoje głębokie znaczenie. Obie pomagają spotkać Chrystusa, a to przecież jest istotą liturgii, por. Ch. Schönborn, *Zweites Vaticanum sagt nichts über die Zelebrationsrichtung*, www.kath.net, 05 juni 2007.

³⁸ Por. Ph. Lawler, *Pope broadens Access to 1962 Mass*, www.cwnews.com, Jul. 9, 2007. “Even before he became Pope Benedict XVI, in his many written works on the liturgy, then Cardinal Joseph Ratzinger remarked that the *Novus Ordo* liturgy was not the organic reform that had been recommended by Vatican II, but a break in continuity - a new form that had been imposed upon the faithful, while the old order of the Mass was abruptly discarded”

liturgia karmiła wiernych przez całe wieki, jest obowiązkiem Kościoła sprawić, by „liturgiczna budowla... na nowo ukazała się w pełnym blasku swojej godności i harmonii” Uznając wielkość starych form liturgicznych, Benedykt XVI czyni aluzje do zamieszania, jakie nastąpiło w wyniku liturgicznych zmian Soboru Watykańskiego II. W liście do biskupów pisze, że sam żył w epoce zmian (i sam był jednym z entuzjastów posoborowej reformy liturgicznej) i widział ich skutki - niekiedy przerażające. „Widziałem, jak całkowicie dowolne zniekształcenia powodowały głęboki ból jednostek głęboko zakorzenionych w wierze świętego Kościoła”, wspomina Benedykt XVI³⁹

W tym kontekście celem Motu proprio jest doprowadzenie do pojednania w łonie samego Kościoła, co jednak napotyka na opór z obu stron: zarówno zwolenników reformy liturgicznej, jak i jej przeciwników. Jak zauważył podczas prezentacji dokumentu o. Federico Lombardi, rzecznik prasowy Stolicy Apostolskiej, po publikacji *Summorum Pontificum* jedni, uważając się za lepszych od Papieża interpretatorów Soboru, mówili z żalem o zdradzie reformy liturgicznej Pawła VI, inni zaś powtarzali w zacięciu, że zawsze mieli rację, odrzucając tę reformę⁴⁰ Taki cel dokumentu – doprowadzenie do wewnętrznego pojednania w Kościele – potwierdza kard. Barbarin, arcybiskup Lionu i prymas Francji, który stwierdza, że nawet jeśli Motu proprio nie zostało zredagowane specjalnie dla zwolenników schizmatyckiego francuskiego arcybiskupa Marcela Lefebvre’a (założyciela Bractwa Kapłańskiego św. Piusa X), z pewnością dokument ten otwiera drzwi dla powrotu do pełnej komunii z Kościołem katolickim zwolennikom tego ruchu. Wspomina, że tuż po wyborze na Stolicę Piotrową, kiedy drzwi Kaplicy Sykstyńskiej były jeszcze zamknięte, Benedykt XVI wyjaśnił kardynałom wybór tego imienia. Odnosząc się do Benedykta XV, wielkiego bojownika o pokój, powiedział, że pragnie, by jego pontyfikat był czasem pojednania i pokoju. Papież uważa, że jeśli natychmiast nie uczynimy jakiegoś wyraźnego gestu, podział z tradycjonalistami przerodzi się w nieodwracalną schizmę. Potwierdza on zatem otwartość Jana Pawła II w tym względzie: jeśli chcą pozostać wierni Rzymowi,

³⁹ Por. Ph. Lawler, *Pope broadens Access to 1962 Mass*, www.cwnews.com, Jul. 9, 2007; Por. E. Salmann, *Daleka bliskość chrześcijaństwa*, Kraków 2005, 74. Autor ocenia skutki Soboru Watykańskiego dla Kościoła na zachodzie Europy następująco: „Przy całym wychwalaniu Soboru, który na swój sposób kariologicznie był konieczny, oczywisty jest w Kościele także jakiś negatywny jego wpływ. Oznacza to, że w Europie – w samej tylko Europie Zachodniej – nie mówiąc już o Afryce czy Cejlonie, utraciliśmy dwie trzecie naszej klienteli”; wywiad z arcybiskupem Malcolmem Ranjith dla www.cwnews.com z 23.02.2007: *Archbishop Ranjith. „The Holy Father Must Decide”*

⁴⁰ Por. *Il cammino della liturgia attira verso l'unità sottolinea il portavoce vaticano*, www.zenit.org/article z 15.07.2007.

niech wiedzą, że drzwi są zawsze dla nich otwarte i że ich przywiązanie do starożytnej liturgii nie jest żadną przeszkodą⁴¹

Benedykt XVI, pragnąc otworzyć szerzej drzwi dla liturgii sprawowanej w formie sprzed Soboru Watykańskiego, w liście do biskupów stara się najpierw rozwiać dwie podstawowe obawy. Pierwsza obawa, „że dokument ten godzi w autorytet Soboru Watykańskiego Drugiego, którego jakoby jedna z ważniejszych decyzji, ‘reforma liturgiczna’, zostałaaby poddana w wątpliwość’ Aby wykazać bezpodstawność tych obaw, Papież dokonuje ważnego rozróżnienia potwierdzając, że Mszał Pawła VI „w najoczywistszy sposób jest zwyczajną formą (Forma ordinaria) liturgii eucharystycznej i nim pozostanie” Natomiast „ostatnia wersja Missale Romanum wydana przed Soborem autorytetem Jana XXIII w 1962 roku, używana zresztą w trakcie trwania Soboru, będzie teraz możliwa do celebracji jako Forma extraordinaria liturgii” Następnie Ojciec Święty mówi o Mszale z 1962 roku że „ten Mszał nie został nigdy prawnie zniesiony i w konsekwencji, co do zasady, był zawsze dozwolony” Przypomina, że „większa liczba wiernych pozostała w mocnym przywiązaniu do starszej wersji Rytu Rzymskiego, do którego była przyzwyczajona od dzieciństwa”, przede wszystkim „w tych krajach, w których Kościół zapewniał wiernym znaczącą formację liturgiczną” Wśród nich Papież wymienia w sposób szczególny tych, którzy, akceptując Sobór Watykański II, starali się odnaleźć drogą im formę liturgii, zwłaszcza że reforma liturgiczna często prowadziła do deformacji liturgii.

Drugie zastrzeżenie wobec obecnego dokumentu związane było z lękiem o to, „że możliwość szerszego korzystania z Mszału roku 1962 doprowadzi do niezgody, a nawet podziałów wewnątrz wspólnot parafialnych” Obawa ta jest jednak nieuzasadniona, stwierdza Ojciec Święty, ponieważ dla korzystania z Mszału z 1962 roku wymaga się „pewnego stopnia formacji liturgicznej i przynajmniej pobieżnej znajomości łaciny”, a to sprawia, że liczba korzystających z niego zawsze będzie niewielka w stosunku do osób korzystających z nowego Mszału⁴²

Benedykt XVI wyjaśnia również, że w decyzji o wprowadzeniu dwóch form jednego rytu rzymskiego zostaje zachowana zasada *lex orandi – lex credendi*. Zasada ta podkreśla, że norma modlitwy określa normę wiary. W Motu proprio aksjomat ten zostaje odwrócony i brzmi: „Od niepamiętnych czasów, jak też na przyszłość, należy zachować zasadę, zgodnie z którą ‘każdy Kościół partykularny winien się zgadzać z Kościołem powszechnym nie tylko w dziedzinie nauki wiary i znaków sakramentalnych, lecz także w odniesieniu do

⁴¹ Por. *La maggiore apertura all'antico messale, „un invito alla riconciliazione”* “Le porte sono aperte”, sostiene il Cardinale francese Barbarin, www.zenit.org/article, 12.07.2007

⁴² Por. *La liturgia nel solco della Tradizione. Editoriale de “La Civiltà Cattolica”* 3 (2007) 3774, 455-460 lub www.zenit.org/italian, 13.09.2007.

powszechnie przyjętych zwyczajów sięgających apostołskiej i nieprzerwanej tradycji. Zwyczaje te winny być zachowywane nie tylko dla uniknięcia błędów, lecz także w celu przekazywania nienaruszonej wiary, ponieważ norma modlitwy Kościoła odpowiada normie jego wiary' (podkreślenie własne) (zob. *Ordinamento generale del Messale Romano*, 3a ed., 2002, n. 397). Odwrócenie to jest jednak uprawnione, ponieważ jest obecne już w encyklice *Mediator Dei* Piusa XIII, poza tym, pomiędzy dwiema *leges* istnieje doskonała jedność, jedna nie sprzeciwia się drugiej⁴³

O. Federico Lombardi dodaje: misterium śmierci i zmartwychwstania Chrystusa jest tak wielkie, że nie może być utożsamione w sposób definitywny i wyłączny z jedną lub drugą formą rytu, w którym jest celebrowane. Dlatego ani Mszał Piusa V i Jana XXIII, za którym idzie niewielka mniejszość, ani Mszał Pawła VI, używany dziś z wielką korzyścią duchową przez większość, nie są ostatnim „prawem modlitwy” w Kościele katolickim⁴⁴

Broniąc decyzji Ojca Świętego o wprowadzeniu dwóch form jednego Rytu Rzymskiego, N. Bux i S. Vitello podkreślają, iż badając różne rytury liturgiczne, Anton Baumstark już przed ponad sześćdziesięciu laty stwierdził, że elementy starsze niekiedy współistnieją z nowymi, i jeśli przeważają nowe, starsze mają tendencję do zanikania lub zachowują się jedynie w najważniejszych okresach roku liturgicznego. Przykładem tego jest adoracja krzyża w Wielki Piątek, która według Mszału Pawła VI może odbyć się w dwóch formach. Zatem rozwiązanie idące w kierunku zachowania starszego rytu przez proponowanie go, a nie zakazywanie, zostało już znalezione. Już teraz zdarza się, że ten sam ryt jest celebrowany w dwóch różnych formach. Skąd zatem zdziwienie, że Motu proprio mówi o podwójnym sprawowaniu tego samego rytu? pytają włoscy teologowie. Na przykład w rycie bizantyjskim zazwyczaj używa się liturgii św. Jana Chryzostoma, natomiast w Wielkim Poście i przy innych okazjach liturgii św. Bazylego i liturgii Uprzednio Poświęconych Darów. Zatem również w rycie łacińskim można by używać zwyczajnie Novus Ordo Pawła VI a w niektórych okresach roku kościelnego, w Adwencie, w okresie Bożego Narodzenia, w czasie Wielkiego Postu i Wielkanocy Antiquus Ordo św. Piusa V. Chodzi jedynie o to, by w obu formach celebracji wyrażała się ta sama wiara i to samo misterium, ponieważ jedna jest *lex credendi*, ale wiele form *lex orandi*. Dziś konieczne jest, by nad partykularyzmami przeważała jedność apostołska i katolicka. Współistnienie dwóch form jednego rytu przyczyni się do popierania katolickiej powszechności, a przede wszystkim, jak powtarza po

⁴³ Por. tamże.

⁴⁴ Por. *Il cammino della liturgia attira verso l'unità sottolinea il portavoce vaticano*, www.zenit.org/article z 15.07.2007.

wielekroć Motu proprio, wzrośnie cześć wobec misterium Boga obecnego w liturgii⁴⁵

Odpowiedź ze strony środowisk tradycjonalistycznych na Motu Proprio przysłała bardzo szybko, a była to odpowiedź nadzwyczaj pozytywna.

Jack P. Oostveen, przewodniczący katolickiej Międzynarodowej Federacji „Una Voce”, (FIUV tworzy około trzydziestu stowarzyszeń narodowych, które opowiadają się za utrzymaniem tradycyjnej liturgii Kościoła celebrowanej według Mszału Rzymskiego z roku 1962) wkrótce po opublikowaniu Motu Proprio *Summorum Pontificum* wydał oświadczenie, w którym czytamy m.in.: „Z wielką radością i głęboką wdzięcznością Międzynarodowa Federacja Una Voce przyjmuje Motu Proprio *Summorum Pontificum* Jego Świątobliwości Benedykta XVI. Wiele miesięcy oczekiwaliśmy cierpliwie na modlitwie. Podczas tego długiego okresu oczekiwania przewodniczący, sekretarz i skarbnik Federacji odbyli wiele spotkań w Rzymie z pracownikami Kurii, którzy zachęcali nas do nieustannej modlitwy za Ojca Świętego, za ukazanie się Motu proprio i by przyniosło ono dobro całemu Kościołowi. Mieliśmy przywilej spotkania Ojca Świętego 13 czerwca 2007 roku, który osobiście nas zapewnił, że Motu proprio zostanie opublikowane ‘szybko (...)’ Nasza cierpliwość została wynagrodzona, a Kościół przyjął wielki dar następcy Piotra. W swoim liście apostoelskim *Summorum Pontificum* i w liście towarzyszącym do współbraci w biskupstwie Ojciec Święty nie tylko zliberalizował używanie tradycyjnego rytu rzymskiego, ale udzielił Kościołowi ważnej lekcji. Z wielką odwagą ogłosił to, co wiele autorytetów (włącznie z hierarchią) wiedziało od wielu lat: że Mszał z 1962 roku nigdy nie został odwołany i, w konsekwencji, był zawsze ważny. Deklaracja ta, zwłaszcza że poparta pełnym autorytetem Ojca Świętego, zamyka debatę rozpoczętą w roku 1970. Obecnie wszyscy możemy kontynuować w sposób o wiele bardziej konstruktywny dla dobra Kościoła powszechnego. Poza tym, bardzo jasno papież określił relację pomiędzy Mszałem Jana XXIII a tym Pawła VI. Określając je jako formę zwyczajną i nadzwyczajną tego samego Rytu Rzymskiego, doszedł do rozwiązania, które może zostać przyjęte, z należną miłością, przez wszystkich członków Kościoła – biskupów, kapłanów i świeckich – i wyraził nadzieję, że ‘dwie formy rytu rzymskiego ubogacą się nawzajem’ Papież Benedykt zadeklarował, że powodem publikacji tego Motu proprio było pragnienie osiągnięcia ‘wewnętrznego pojednania w Kościele’ W krytycznych momentach historii Kościoła, kiedy podziały rozdzierały ciało Chrystusa, przyznaje on że ‘przywódcy Kościoła nie robili wszystkiego, co mogli, by przywrócić zgodę i jedność’ Międzynarodowa Federacja Una Voce jest głęboko wdzięczna Ojcu

⁴⁵ Por. N. Bux – S. Vitello, *Il Motu proprio “Summorum Pontificum cura” è un invito a riprendere la forma cattolica della liturgia*, www.fides.org/it/parole della dottrina, 12.07.2007

Świętemu za jego odwagę i mądrość i uczyni wszystko, aby wesprzeć go w jego pragnieniu przywrócenia zgody i jedności. Federacja jest przekonana, że dokument ten i uwolnienie tradycyjnego rytu rzymskiego staną się źródłem odnowy duchowego życia Kościoła. Dlatego prosimy wszystkich wiernych, aby zaakceptowali dokument jako znak pojednania i jako ważny krok w kierunku pokoju liturgicznego. Ponadto prosimy wszystkich członków Federacji o udzielenie Ojcu Świętemu, biskupom diecezjalnym, kapłanom i wiernym wszelkiej pomocy dla zrealizowania celów Motu proprio⁴⁶

Głos zabrał również biskup Bernard Fellay, przewodniczący schizmatycznego Bractwa św. Piusa X. W jednym z wywiadów wyznał, że Motu Proprio Benedykta XVI zezwalające na powszechne korzystanie z Mszału 1962 r. „to prawdziwie historyczna chwila. Pragniemy wyrazić naszą głęboką wdzięczność Benedyktowi XVI. Jego dokument to dar Łaski. To nie jest krok, to jest skok we właściwym kierunku” Zdaniem bpa Fellay’a „ten dokument stanowi fundamentalny etap w podróży, która może teraz nabrać rozpędu”, ponieważ zniesienie ekskomuniki nałożonej przez Jana Pawła II powinno być „łatwiejsze niż [wydanie] Motu Proprio⁴⁷”

Do czego może prowadzić na dłuższą metę Motu Proprio *Summorum Pontificum*? Według Lawlera, najbardziej intrygujący jest fragment listu towarzyszącego Motu proprio, w którym Papież mówi, że dwie formy sprawowania jednego rytu mogą się wzajemnie ubogacać. Stwierdza on, że powinno się dodać do Mszału z 1962 roku nowe prefacje i wspomnienia niektórych nowych świętych. Potem dodaje: „Komisja *Ecclesia Dei*, w łączności z organami poświęconymi *usus antiquior*, będzie badać praktyczne możliwości w tym zakresie” To zdanie potwierdza, że Benedykt XVI widzi *Summorum Pontificum* jako konieczny krok w pomyślanej na dłuższy okres czasie reformie liturgii. W sposób oczywisty ma on nadzieję, że niektóre elementy z *Novus Ordo* zostaną włączone i zintegrowane w starym mszale, podczas gdy niektóre aspekty nadzwyczajnej formy ubogacą formę zwyczajną. Niektórzy podejrzewają, że w dłuższej perspektywie czasowej Papież ma nadzieję na zintegrowanie się obu form jednego rytu, co doprowadzi do prawdziwej organicznej reformy liturgii w duchu *Vaticanum II*. W liście do biskupów towarzyszącym Motu Proprio Papież pisze: „Nie ma żadnej sprzeczności pomiędzy tymi dwoma wydaniem rytu rzymskiego. W historii liturgii jest wzrost i postęp, nie ma za to żadnych zerwań. To, co poprzednie pokolenia uważały za święte, świętym pozostaje i wielkim także dla nas, przez co nie może być nagle zabronione czy wręcz uważane za szkodliwe. Skłania nas

⁴⁶ *Dichiarazione del Presidente della Federazione „Una Voce” sul “Summorum Pontificum”* Il documento sarà una “fonte di rinnovamento nella vita spirituale della Chiesa” www.zenit.org/article 13.07.2007.

⁴⁷ Por. Bp Fellay: *Motu Proprio to historyczny skok!*, www.christianitas.pl 13.07.2007

to do tego, byśmy zachowali i chronili bogactwa będące owocem wiary i modlitwy Kościoła i byśmy dali im odpowiednie dla nich miejsce”⁴⁸

Dokument Ojca Świętego Benedykta XVI *Summorum Pontificum* jest z pewnością niemałym wyzwaniem, które stawia przed nami wiele pytań, np.: Czy jest możliwe utrzymanie obu form sprawowania Eucharystii: „nowej” formy jako formy zwyczajnej i „starej”, jako formy nadzwyczajnej? Jaki będzie miał wpływ na odczytanie Soboru Watykańskiego II fakt wyraźnego podkreślania przez Benedykta XVI znaczenia hermeneutyki ciągłości, doniosłości języka łacińskiego oraz tego wszystkiego, co określamy jako „łacińskość” Kościoła zachodniego i zachodniej Europy? Co mogą zrobić teologowie i liturgiści dla zintegrowania dwóch nurtów teologicznych, związanych ze sprawowaniem Mszy św. w „starym” lub „nowym” Ordo, *versus Dominum* lub *versus populum*, oraz dla przybliżenia ich ludowi Bożemu?

⁴⁸ Ph. Lawler, *Pope broadens Access to 1962 Mass*, www.cwnews.com, Jul. 9, 2007.